

ŻYWI WOBEC ZMARŁYCH. BRACKIE I CECHOWE POGRZEBY W KRAKOWIE
W XIV — PIERWSZEJ POŁOWIE XVI W.

„Ci mają się za potępionych, za którymi licznych świec nie poniosą”¹ stwierdził piętnastowieczny kaznodzieja chcąc określić stanowisko, jakie zajmowali współcześni mu ludzie wobec ceremonii pogrzebowych. Udział w pożegnaniu bliskich ze światem doczesnym urastał w mniemaniu średniowiecznego człowieka do obowiązku wynikającego w znacznej mierze z przekonania o znaczeniu pogrzebu dla dalszych losów zmarłego. Wszelkie działania ludzi pozostających przy życiu, obok pobudek wywołanych żalem, miało w swym podłożu głęboką wiarę w skuteczność gestów żywych wobec umarłych².

Pojmowaniu śmierci jako faktu kończącego czas zasługi, po którym „sprawiedliwy nie może więcej grzeszyć, a niesprawiedliwy się nawrócić”, towarzyszy ugruntowanie się idei nieodwracalności sądu szczegółowego. Bliskość owego spotkania z Bogiem nie mogła nie działać na sumienie chrześcijańskie, a stawiana ludziom alternatywa ostateczna — piekło i raj ukształtowały średniowieczną sztukę umierania³. Dogmatyczne ustalenia, jakie w kwestiach eschatologicznych wniósł kościół późnośredniowieczny do kanonów obowiązujących wiernych, stanowiły zapewne podstawę formowania się przekonań obiegowych⁴. Dwa spośród tych ustaleń miały ogromne konsekwencje dla praktyk religijnych. Pierwsze to uznanie czyśćca jako bytu rzeczywistego, drugie to stwierdzenie, że żywi mogą poprzez mszę świętą, modlitwy i dobre uczynki — skrócić męki dusz przebywających w czyśćcu⁵.

Możliwość przelania na rachunek zmarłych łaski uzyskanej w ten sposób stała się podstawą kościelnego rytuału śmierci skonkretyzowanego w egzekwiach, mszach pro defunctis, zwyczajach wspominkowych, których błagalny charakter tłumaczy się celem, jakiemu mają służyć.

¹ A. Brückner, *Literatura religijna w Polsce średniowiecznej*, t. 1, Warszawa 1902, s. 72.

² G. Duby, *Fondements d'un nouvel Humanism, 1280—1440*, Genève 1966, s. 95 nn.; E. Delaruelle, E. R. Labande, P. Ourliac, *L'église au temps du Grand Schisme et de la crise conciliaire (1378—1449), Histoire de l'église depuis les origines jusqu'à nos jours*, Bloud et Gay, 1964, s. 775 n.

³ H. Rosenfeld *Der mittelalterliche Totentanz, Entstehung-Entwicklung-Bedeutung* [w:] *Beihhefte z. Archiv für Kulturgesch.*, III Munster i. Westf. 1954; A. Tementi, *La vie et la mort à travers l'art du XV^e siècle*, Cahiers des Annales 8, Paris 1952, s. 41 nn.; F. Vernet, *Ars moriendi* [w:] *Dict de spirit.*, t. I, s. 897—9; G. M. Vovelle, *Vision de la mort et de l'au-delà en Provence d'après les autels des âmes du purgatoire XV^e—XX^e siècles*, Cahiers des Annales 29, Paris 1970.

⁴ W. Granat, *Dogmatyka katolicka*, t. 8, *Eschatologia. Rzeczy ostateczne człowieka i świata*, Lublin 1962; tenże, *Ku człowiekowi i Bogu w Chrystusie. Zarys dogmatyki katolickiej*, Lublin 1972, literatura.

⁵ Konstytucja Benedykta XII — 1336 r. (Denz. 530); postanowienia soboru florenckiego — 1434 (Denz. 693).

Modlitwy kapłanów za zmarłych, za przykładem benedyktyńskiego Cluny, weszły na stałe do polskiego rytuału kościelnego. Krakowskie statuty synodalne biskupów Nankera i Grota świadczą o przestrzeganiu przyjętego na Zachodzie zwyczaju wigilii żałobnych. Synod w 1323 r. mówi o odprawianiu ich raz w tygodniu w każdej parafii⁶. Zarówno periodicznie odprawiane msze, jak wspominki, są modłami w intencji wszystkich dusz czyścicowych. Zapobiegliwość ludzi zwraca się jednak przede wszystkim ku tym, z którymi życie wiązało ich bliżej. Więzy rodzinne, zawodowe czy towarzyskie zobowiązują do szczególnej pamięci i opieki nad nieżyjącymi członkami tych wspólnot.

Średniowiecze znało różne formy objawienia tej pamięci, dbałość o godny pogrzeb — była jedną z nich. Cechy i bractwa były korporacjami, które przejęły w tym okresie funkcje organizacyjne związane z pochówkiem członków miejskiej społeczności. One to sprawowały pieczę nad uroczystościami żałobnymi w Krakowie w XV—XVI w.

W literaturze niejednokrotnie spotykamy się z określeniem korporacji zawodowych mianem bractw religijnych. Uzasadnienia tego szukać należy w braku precyzji terminologicznej źródeł, w których słowo *contubernium* zastępowane bywa określeniami *fraternitas*, *confraternitas*, a przede wszystkim w fakcie, że statuty cechowe poświęcają wiele miejsca obowiązkowym dla ich członków praktykom religijnym. Bractwa i cechy stanowią jednak dwie odrębne formy życia zbiorowego różniące się składem społecznym, zadaniami, odmienne są ich powiązania z miejskim aparatem władzy i kościołem. Chcąc określić miejsce cechów wśród stowarzyszeń średniowiecznych należy, jak się wydaje, usytuować je między tymi wspólnotami, które charakteryzowały się związkiem organizacyjnym z władzami świeckimi⁷.

Od XIV w. krakowska rada miejska⁸ zatwierdza ich prawa, sprawuje wymiar sprawiedliwości w kwestiach spornych nawet wewnątrz korporacyjnych⁹. Występowanie przeciw osobom spoza cechu odbywało się również za pośrednictwem władz miejskich. One też powoływały komisje zajmujące się kontrolą jakości wytwarzanych produktów i samego procesu produkcyjnego. Zachowały się do dziś roty przysięg składanych radzie przez mistrzów i starszych cechowych¹⁰. W XV w. był cech korporacją o charakterze publiczno-prawnym, związkiem przymusowym dla pracujących w jednym dziale rzemiosła, na zewnątrz — stowarzyszeniem producentów

⁶ Ks. J. Fijałek, *Odprawianie godzin kanonicznych przez kler parafialny w Polsce średniowiecznej*, „Przegląd Kościelny” 1894, s. 6—8; o wspominkach ob. P. Szczaniecki, *Służba Boża w dawnej Polsce*, Seria I, Poznań 1962, s. 79—82, Seria II, s. 113—20.

⁷ O. Gierke, *Rechtsgeschichte der deutschen Genossenschaft*, 1868; s. 224 nn.; M. Patkaniowski, *Krakowska rada miejska w wiekach średnich*, Kraków 1934, s. 41; W. Stesłowicz, *Cechy krakowskie w okresie powstania i rozkwitu*, „Kwart. Hist.” 1892.

⁸ O cechach krakowskich ob. K. Bąkowski, *Dawne cechy krakowskie*, Kraków 1903; F. Bardel, *Cech piekarzy krakowskich*, Kraków 1901; Z. Bocheński, *Krakowski cech mieczników*, Kraków 1937; B. Bucher, *Die alten Zunft- und Verkehrensordnungen der Stadt Krakau*, Wien 1889; A. Chmiel, *Organizacja miejska i cechowa*, „Roczn. Krak.” 1902; tenże, *Rzeźnicy krakowscy*, Kraków 1930; X. Chotkowski, *Rzemiosła i cechy krakowskie w XV w.*, Kraków 1891; L. Lepszy, *Cech złotniczy w Krakowie*, „Roczn. Krak.” 1898; Z. Pazdro, *Uczniowie i towarzysze cechów krakowskich*, Lwów 1900; S. Piekarczyk, *Studia z dziejów miast polskich w XIII—XIV w.*, Warszawa 1955; Stesłowicz, *o.c.*

⁹ *Kodeks dyplomatyczny miasta Krakowa 1257—1506*, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1879—1882 (dalej: K. d.Kr.) II 280 § 1.

¹⁰ *Najstarszy zbiór przywilejów i wilkierzy miasta Krakowa*, wyd. S. Estreicher, Kraków 1936, cz. III s. 44; K. d.Kr. II 35 § 9.

wyposażonym w określone prawa, mającym obowiązki wobec współmieszkańców. Najskuteczniejszą obroną interesów konsumentów była groźba rozwiązania cechu przez radę¹¹. Cechy łączyły członków społeczeństwa miejskiego według klucza zawodowego. Umacniały równocześnie instytucję rodziny poprzez szczególne udogodnienia, jakimi cieszyli się synowie i żony mistrzów przy wstępowaniu do korporacji. Liczba działających cechów zależna była od specyfiki i chłonności rynku, co w efekcie prowadziło do specjalizacji zawodowej i powoływania organizacji dla nowo powstających gałęzi rzemiosła (w Krakowie w 1427 r. istniało 26 cechów¹²).

O ile cechy odznaczały się powiązaniem organizacyjnym z radą miejską, bractwa od początku swego istnienia związane były z siecią placówek kościelnych i miały w większości charakter wspólnot terytorialnych, do których akces był dobrowolny¹³. Zasadnicza grupa tych stowarzyszeń zlokalizowana była przy kościołach parafialnych. Z wyjątkiem uniwersyteckiej kolegiaty św. Anny wszystkie pozostałe parafie Krakowa, Kazimierza i Kleparza do końca XV w. powołały do życia bractwa (por. tab.). Podobnie jak w cechach, we wspólnotach tych mamy do czynienia ze stereotypem organizacyjnym widocznym w jednolitej formie statutów. Zróżnicowanie społeczne poszczególnych krakowskich konfraterni, wobec ich terytorialnego charakteru, było wynikiem odmienności profilu społecznego różnych parafii. Wydaje się, że wielokrotnie członkowie brackich stowarzyszeń odgrywali wcale niepoślednią rolę elity będącej świecką komórką kolektywnego sprawowania władzy na terenie parafii.

Obok tego typu bractw działały w Krakowie inne związane z klasztorami (por. tab.). Miały one odrębną formę organizacyjną, a ich wspólnota z kościołami macierzystymi była znacznie bliższa. Szerszy był ich zasięg terytorialny, ich liczebność natomiast była znacznie mniejsza niż stowarzyszeń parafialnych. Skupiały one ludzi nie z racji wykonywanych przez nich zawodów i nie z racji pełnionych przez nich funkcji społecznych. Wydaje się, że dewocja była racją bytu tych wspólnot w znacznie większym stopniu, niż to daje się zauważyć w konfraterniach parafialnych.

Podjąć tu wypada kwestię będącą źródłem wielu nieporozumień w literaturze, a mianowicie — związku cechów z organizacją kościelną. Związek ten — niewątpliwie korzystny finansowo i prestiżowo dla kleru — uzewnętrzniał się w istnieniu kaplic lub ołtarzy cechowych oraz w ko-

¹¹ J. Rutkowski, *Historia gospodarcza Polski*, Poznań 1947, s. 78.

¹² K.d.Kr. II 305.

¹³ O bractwach na ziemiach polskich: B. Kumor, *Kościelne stowarzyszenia świeckich w ziemiach polskich w okresie przedrozbiorowym*, „Prawo Kanoniczne” 1967 nr 1—2; E. Wiśniowski, *Bractwa religijne na ziemiach polskich w średniowieczu*, „Roczn. Humanist.” 1969, z. 2. O bractwach krakowskich: P. P. Gach, *Bractwa kościelne w Krakowie pod koniec XVI w.* [w:] *Spraw. Tow. Nauk. KUL* za 1969 r., 1970, s. 131—4; W. Gąsiorowski, *Bractwo literackie przy kościele św. Barbary w Krakowie*, odb. *Kalendarz krakowski J. Czecha 1880*; K. Horszowski, *Żywot Andrzeja Zawiszy Trzebieckiego b-pa krakowskiego księcia siewierskiego*, Kraków 1861; Z. Jakubowski, *Początki bractwa Najświętszego Sakramentu przy kościele Bożego Ciała w Krakowie*, „Nasza Przeszłość”, t. 36, 1971; J. Mitkowski, *Księga zmarłych bractwa kościoła Panny Marii w Krakowie (wiek XIV—XVIII)*, „Studia Hist.” 1968 z. 1; J. Muczkowski, *Bractwa jezuickie i akademickie w Krakowie*, Kraków 1844; B. Panek, *Dzieje Bractwa Szkaplerza Św. przy kościele O. O. Karmelitów w Krakowie na Piasku do końca XVII w.*, „Roczn. Teol.-Kan.” 1963, z. 3; P. Pękalski, *Historyczne podanie o bractwach, które od najdawniejszych czasów wywodzą swoje istnienie przy kościołach w stołecznym mieście Krakowie* [w:] *Pamiętnik Towarzystwa Dobroczynności krakowskiego*, Kraków 1868.

Tabela 1

Bractwa przy kościołach krakowskich

Numer	Data powstania lub pierwszej wzmianki (P.w.)	Bractwo ¹	Kościół przy którym istniało bractwo	Statuty lub dokumenty ustalające regulamin bracki
I.	P.w. 1383 ²	Najświętszej Marii Panny	Kościół NMP — parafialny	1411 — Jan z Rzeszowa prepozyt krak. w imieniu bpa Piotra Wysza — zatwierdza bractwo. (Kod. kat. św. Wacł. II, 529). 1481 — statut [w:] Reformatio fraternitatis, Bibl. Jag. 2365 k. 1—3.
II.	P.w. 1387 ³	11 tysięcy dziewic	Kościół św. Szczepana — parafialny	
III.	1404	?	Kaplica św. Barbary na cmentarzu kościoła NMP	1404 — Piotr bp krak. eryguje bractwo w kaplicy św. Barbary; dok. potwierdzony przez bpa Zbigniewa 1444 <i>Zbiór</i> , I, 163).
IV.	1410	Św. Zofii	Kościół i klasztor św. Marka zakonu kanoników regularnych od pokuty reguły św. Augustyna	1410 — Tomasz przeor i konwent św. Marka zakładają bractwo (<i>Zbiór</i> I, 180). 1542 — Piotr Gamrat arcybp gnieź. zatwierdza bractwo i jego ustawy (Inwentarz depozytów, Arch. m. Krakowa, rkps s. 816).
V.	1433	Ubogich (Pauperum seu mendicorum)	Kościół Wszystkich Świętych — parafialny	1433 — Zbigniew bp krak. eryguje bractwo (<i>Zbiór</i> II, 318).
VI.	P.w. 1447 ⁴	?	Kościół św. Franciszka i klasztor franciszkanów	
VII.	P.w. 1456 ⁵	Św. Ducha	Kościół św. Krzyża i klasztor duchaków — kościół parafialny	

¹ W rubryce tej uwzględnione zostały tylko nazwy, pod którymi występowały bractwa w pierwszych o nich wzmiankach.

² K.d. Kr. I, 389.

³ Bractwa s. Ursule w Krakowie Przy kościele Farskim s. Szczepana z Starodawna założonego, prawa y Przywileie przez X Chrzysztofa Trzcieńskiego, Plebana tegoż kościoła zebrane y wydane, Kraków 1614.

⁴ Testamenta, Arch. m. Krakowa, rkps 772, s. 12.

⁵ Ib. s. 36.

rzystaniu z usług duchowieństwa przy ich obsłudze¹⁴. Trzeba jednak pamiętać, że w tym przypadku więź ta miała charakter dobrowolny i była skutkiem dokonanego wyboru, mogła być zerwana w razie niezadowolenia którejś ze stron, co zaznaczone bywa w umowie spisywanej między proboszczem czy przełożonym i starszyzną cechową¹⁵. Natomiast bractwo działające przy kościele parafialnym związane było z nim w sposób nierozzerwalny, będąc przedstawicielstwem konkretnej administrowanej przez ten kościół społeczności.

Podstawą do przypisywania cechom „brackiego” charakteru jest zbliżony, sądząc po sformułowaniach statutów, katalog obowiązków religijnych, jakie mają członkowie tak jednych, jak i drugich stowarzyszeń. Podstawowe — to uczestnictwo w organizowanych raz na kwartał uroczystościach, których głównym elementem były żałobne msze za dusze konfratrów oraz obowiązek uczestniczenia w pogrzebach członków cecho-

Tabela 2

Bractwa przy kościołach kazimierskich

Numer	Data powstania lub pierwszej wzmianki	Bractwo	Kościół, przy którym istniało bractwo	Statuty lub dokumenty ustalające regulamin bracki
I.	P.w. 15 IV 1347	Najświętszego Sakramentu	Kościół Bożego Ciała parafialny od 1405 klasztor kanoników regularnych laterańskich, parafia pozostaje.	1347 — różni biskupi nadają odpusty i zatwierdzają bractwa (Kod. Młp. t. I, 223).
II.	P.w. 1403 ¹	Polaków (Polonorum)	Kościół św. Katarzyny, klasztor augustianów	1423 — Wojciech bp krak. nadaje statuty i odpusty bractwom (Kod. kat. św. Wacława II, 612).
III.	P.w. 1423—1455 ²	?	Kościół św. Stanisława i Michała Archanioła — parafialny, od 1471 klasztor paulinów, parafia pozostaje.	—
IV.	P.w. 1484 ³	Ubogich (Pauperum)	Kościół św. Jakuba — parafialny	—

¹ *Cracovia Artificum*, wyd. J. Ptaśnik, Kraków 1917, t. I, 145.

² „*fraternitas Agricolorum a Zbigneo quondam cardinale erecta*”, *Acta wizytacji dekanatu krakowskiego 1599*, wyd. Cz. Skowron, Lublin 1965, t. I, s. 157.

³ *Acta Officialia*, t. 11, k. 45v., *Arch. Kurii Metropolit. w Krakowie*.

¹⁴ Znane są przypadki zakładania przez cech oddzielnego bractwa, które — jak się wydaje — spełniało funkcje dewocyjne. W Krakowie mieli takie złotnicy; ob. Lepszy, o.c.

¹⁵ „Item si aliqua iniuria eodem fraternitati esset illata per fratres regulares ad sanctam Katherinam, extunc poterint se ad aliam ecclesiam transferre, ubi ipsis melius visum fuerint cum eadem fraternitate”. Dok. kazimierskiego cechu rybaków, 1481 r., *Prawa, przywileje i statuta miasta Krakowa*, wyd. F. Piekosiński i S. Krzyżanowski, Kraków 1890—1909, t. I (dalej: P.P.S.) 504 § 15.

wej czy brackiej społeczności. Udział w pogrzebach był nieodmiennie obowiązkiem braci i siostr stowarzyszeń religijnych i członków korporacji od XIV po XVI w. Fakt, że ta właśnie uroczystość w życiu tych wspólnot odgrywała tak wielką rolę, czyni z niej szczególnie ciekawy problem dla badacza historii społecznej. Statuty cechów i bractw dla okresu przedtrydenckiego są podstawowym źródłem do odtworzenia samej ceremonii, jak i do zrozumienia funkcji, jaką pełniła ona w cementowaniu tych wspólnot.

W połowie XVI w. istniało 14 bractw skupiających mieszkańców Krakowa, Kazimierza i Kleparza wokół parafialnych i klasztornych kościołów. Powstanie czterech, może pięciu z nich (tab. 1 nr I, II, 2 — I, II, 3 — III) wiązać należy z XIV w., jedno założone zostało na samym początku XVI stulecia, reszta to bractwa piętnastowieczne. Wszystkie te organizacje posiadały zapewne statuty określające obowiązki ich członków oraz zasady funkcjonowania. Do czasów dzisiejszych zachowało się siedem dla sześciu bractw (por. tab.). Nazwy statut używam tutaj w sposób umowny, gdyż sześć spośród wspomnianych dokumentów to akty erekcyjne, których treść wystawcy uważali za stosowne uzupełnić tekstem określającym zasady, jakimi ma się rządzić nowo powstające stowarzyszenie. Statut w pełnym tego słowa znaczeniu, spisany oddzielnie i swą zindywidualizowaną formą odbiegający od stereotypu dokumentów erekcyjnych mamy tylko jeden — dla bractwa Wniebowstąpienia Najświętszej Marii Panny przy kościele Mariackim¹⁶. Jego spisanie w 1481 r. dla organizacji, która może się już wtedy poszczycić co najmniej stuletnią historią, związane było z przeprowadzoną w tym czasie reformą organizacyjną, która wymagała również odnowy regulaminowej¹⁷.

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności zachowane dokumenty — statuty odznaczają się zróżnicowaniem treściowym, co przypisać należy w dużej mierze faktowi, że przeznaczone były dla bractw, które działały przy róż-

Tabela 3

Bractwa przy kościołach na Kleparzu i przedmieściach Krakowa

Data pierwszej wzmianki	Bractwo	Kościół, przy którym istniało bractwo	Statuty lub dokumenty ustalające regulamin bracki
Wesoła (nazwa później-później-sza)	1464 ¹ Polaków (Polonorum)	Kościół św. Mikołaja — parafialny	
Kleparz	1501 ² Ubogich (Pauperum)	Kościół św. Floriana	
Garbary	1502 ³ ?	Kościół i klasztor karmelitów	

¹ Testamenta, Arch. m. Krakowa, rkps 772, s. 82.

² Registrum fraternitatis pauperum, Arch. UJ, rkps 175.

³ Liber perceptorum et expositorum conventus Staē. Cath. ordinis eremitarum S. Augustini, 1502—1508, Arch. m. Krakowa, Inwentarz Augustiański, B51, III, s. 5. Bractwo to jakkolwiek wzmiankowane po raz pierwszy tak późno, powstało prawdopodobnie już w w. XIV; ob. B. Panek, Dzieje Bractwa Szkaplerza Św. przy kościele O.O. Karmelitów na Piasku w Krakowie do końca XVII w., „Rocz. Teol.-Kan.” 1963, z. 3.

¹⁶ Reformacio fraternitatis S. Marie in circulo Cracoviensi facta est anno incarnationis Domini 1481 ..., rkps Bibl. Jag., nr 2365.

¹⁷ Mitkowski o.c., s. 76.

nych placówkach kościelnych, tj. kościołach parafialnych, klasztorach i kaplicach. Trzeba zaznaczyć, że statuty wspólnot przyklasztornych są odmiennością i szczegółowością różniły się od dokumentów organizacji parafialnych, spisanych według przyjętego dla całej diecezji formularza¹⁸. Właśnie kategorii „klasztornej” statutów zawdzięczamy dokładniejsze relacje o organizacji pogrzebów i formach udziału w nich bractwa. One też jedynie określają miejsce pochówku, który w przypadku wspólnot parafialnych musiał, co wydawało się wystawcom oczywiste, odbywać się na przykościelnym cmentarzu.

Informacje dotyczące pogrzebów możemy znaleźć również w rachunkach brackich. Niestety zachowały się księgi dopiero z pierwszej połowy XVI w., tylko dwóch korporacji, tj. bractwa św. Ducha przy klasztorze Duchaków¹⁹ i Ubogich przy kościele św. Floriana na Kleparzu²⁰. Zawarte w nich wiadomości pozwalają określić sposób wynagradzania kapłanów i funkcjonariuszy cmentarnych, można w nich znaleźć również przypadkowe dane odnośnie przedmiotów takich, jak mary czy katafalk używanych w czasie pochówku. Podobne informacje zawierają spisy majątku brackiego, które uwzględniają — żałobne szaty liturgiczne, całuny itd.²¹.

Cechy krakowskie w przeciwieństwie do bractw posiadają już swoją dość bogatą literaturę, nie ma więc potrzeby omawiania tutaj jej bazy źródłowej. Korporacje zawodowe działały w oparciu o statuty²², które począwszy od pierwszego zachowanego z 1377 r. zawierają interesujące nas dane. W ciekawy i dokładny sposób naświetlają sprawy pogrzebów cechowych umowy²³ zawierane przez starszyznę cechową z proboszczem czy też przełożonym kościoła, w którym korporacja zdecydowała się zlokalizować swą kaplicę czy ołtarz.

Analiza powszechnie przyjętego w diecezji krakowskiej liturgicznego rytuału żałobnego oraz kwerenda w rachunkach klasztornych, księgach zakrystii kościelnych, a także krakowskich testamentach pozwala poznać szerzej badany problem.

*

O obowiązku uczestniczenia w pogrzebach cechowych mówią wszystkie statuty i wszystkie przewidują kary pieniężne za nieobecność (według statutów XVI-wiecznych). Wysokość tych kar zależna jest od pozycji, jaką zajmował zmarły w korporacji. Pogrzeby mistrzów i ich żon miały taką samą rangę; za opuszczenie tych uroczystości płaci się dwa lub cztery razy tyle, co w razie nieprzybycia na pochówek towarzysza cechowego²⁴.

¹⁸ Formularz zawierający wzory pism krakowskiej kancelarii biskupiej oparty na dokumentach głównie z lat 1452—1464... Bibl. Jag. 7759 II k 127v, k 164—165 v.

¹⁹ Registrum confraternitatis Sancti Spiritus anno domini MDXXXXo-1566, Bibl. Jag. 6771 II.

²⁰ Registrum fraternitatis pauperum, Arch. UJ, rps 175.

²¹ Reformacio k5 nn.

²² K.d.Kr. II 273, 274, 295, 301, 311, 314, 318, 320, 321, 324, 325 326, 327, 328, 331, 333, 338, 342, 344, 346, 350, 353, 360, 363, dod. XXXIV, P.P.S. I.

²³ Ugoda między konwentem duchaków i cechem piekarskim w Krakowie, 1442 r., Arch. m. Krakowa depozyt 298; dok. cechu tragarzy w Wieliczce 1360 r. *Zbiór dokumentów katedry i diecezji krakowskiej*, wyd. S. Kuraś [dalej: *Zbiór*], Lublin 1965, t. I 60; dok. kazimierskiego cechu rybaków 1481, P.P.S. I 504.

²⁴ „Item quando magister artificii aut uxor eius mortem obierit decuncciabiturque, ut pro sepultura conveniant si quis neglexerit, unum grossum pene solvet, si una cum uxore absentabitur duos grossos dabit, si vero peur socius artificis vel discipulus mortuus fuerit pro sepulturaque convocabuntur, negligentes medium grossum solverit”. P.P.S. I, 347 § 10, 474 § 3, 449 § 16.

Egzekwia żałobne po śmierci członka starszyny lub jego rodziny odbywały się w obecności całej społeczności korporacyjnej, podczas gdy w pogrzebach czeladniczych brali udział jedynie reprezentanci poszczególnych warsztatów²⁵. Wcześniejsze XV-wieczne statuty nic nie mówią o tych zwyczajach i wszystkie pogrzeby tak w kwestiach obowiązku uczestniczenia, jak i kar traktowane były jednakowo²⁶.

W bractwach przywilej godnego pochówku przysługiwał wszystkim członkom korporacji i ich rodzinom bez różnicy. Odrębnie traktowane były jedynie pogrzeby organizowane dla ludzi spoza organizacji, ale i wtedy utrzymany był nakaz obecności. Statuty brackie, w przeciwieństwie do cechowych, nie zawsze stosują restrykcje finansowe za niewzięcie udziału w żałobnej procesji²⁷. Czasami przewidują dla niesubordynowanych konfratrów obowiązek odmówienia modlitw za duszę zmarłego²⁸. Być może związane to było z brakiem możliwości wywierania presji na pracodawców, aby zwalniali na tę uroczystość zatrudnionych przez siebie ludzi.

Cechy organizowały pogrzeby dla swych członków i ich najbliższych rodzin — żon i dzieci. Poza jedną wzmianką nic nie wskazuje na to, aby z usługami żałobnymi wychodzono poza społeczność korporacyjną²⁹. Wzmianka ta — jakkolwiek późna, bo pochodząca już z drugiej połowy XVI w. — zasługuje jednak na uważne rozpatrzenie. Otóż § 23 zatwierdzonego w 1578 r. statutu kleparskiego cechu piwowarów, słodowników i karczmarzy brzmi następująco: „Gdy siła też panów rajców Kleparskich iako y człowieka pospolitego wkupią się do cechu dla uczciwości pogrzebowey, przeto aby się dosyć stało datkowi każdego, do nich się wkupiącego, tedy będą powinni wszyscy karczmarze y słodownicy bydź przez wszystkie mszą świętą żałobną pod winą funta wosku”; tekst ten wskazuje wyraźnie na fakt organizowania przez wyżej wymienioną korporację pogrzebów dla mieszkańców Kleparza. Ponieważ w statutach wcześniejszych nie ma mowy o tej kwestii, wydaje się, że jest to ślad ewolucji w kierunku innego typu organizacji. Problem ten nie mieści się w obrębie niniejszego artykułu, winien być jednak — moim zdaniem — rozważony w aspekcie znaczenia szlacheckiej polityki antycechowej³⁰ dla zmian form korporacji zawodowych w XVI w. W latach 1538, 1552 wydane zostały nigdy nie wprowadzone w życie konstytucje sejmowe znoszące cechy. Druga z tych ustaw tak formułowała to zarządzenie: „Cechy, iż dawno od przodków naszych są podniesione y My iż teraz według pierwszych statutów podnosimy, y wniwecz obracamy oprócz rządów y obchodów kościelnych”³¹. Również wizytacja radziwiłowska z 1599 r., w której cechy reprezentowane są bardzo szeroko, wskazuje na formy działalności zbliżające je do bractw³². Warto tu zwrócić uwagę na to, że ślady różni-

²⁵ „Jeżeli towarzysza [...] z tego świata Pan Bóg zabierze od każdego magistra jedna osoba na kondukcje aż do końca pogrzebu powinna bydź [...]”. P.P.S. I, 323 § 30, 31.

²⁶ K.D.Kr. II 273 § 9, 274 § 11, 318 § 10, 327 § 28 nn.; dot. żon i dzieci mistrzów 321 § 14, 425 § 23.

²⁷ *Zbiór* II, 318, 1433 r.

²⁸ *Kodeks dyplomatyczny katedry św. Wacława*, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1879—1882, t. II 612.

²⁹ P.P.S. I 655 § 24.

³⁰ Rutkowski, o.c., s. 195, ib. literatura; A. Wyrobisz, *Zagadnienia upadku rzemiosła i kryzysu gospodarczego miast w Polsce wieku XVI—XVII*, „Przegl. Hist.” 1967, z. 1.

³¹ *Volumina Legum*, wyd. J. Ohryzki, t. 2, Petersburg 1859, s. 2.

³² *Akta wizytacji dekanatu krakowskiego 1955*, wyd. Cz. Skowron, Lublin 1965; Gach, o.c.

cowania pompy pogrzebowej w zależności od organizacyjnego statusu zmarłego znikają ze statutów cechowych w drugiej połowie XVI stulecia³³, co również zbliża je do brackiego demokratyzmu w tej kwestii.

W przeciwieństwie do stowarzyszeń zawodowych bractwa od samego początku, jak się wydaje, a w każdym razie od XV w. widziały w usługach pogrzebowych formę działania w społeczności również pozakorporacyjnej. Zapewne stało się to przyczyną nazywania ich w literaturze bractwami pogrzebowymi³⁴. Statuty wskazują, że usługi tego typu świadczone ludziom biednym i że miały one wówczas bezpłatny charakter³⁵. Regulamin bractwa Wniebowstąpienia Najświętszej Marii Panny przy kościele Mariackim wspomina o pogrzebach urządzanych dla usług członków stowarzyszenia³⁶. Być może przestrzegany był w Krakowie zwyczaj, którego ślad zachował się w statucie bractwa skaryszewskiego³⁷ nakazujący zajmowanie się pochówkiem pielgrzymów, wędrowców oraz w ogóle obcych w mieście. Zajmowały się tym Związki Ubogich (Elendenbruderschaften) na Pomorzu³⁸.

Wybór miejsca pochówku był uzależniony bądź od tego, z jakim kościołem organizacyjnie czy też w wyniku umowy związana była korporacja, bądź od decyzji testamentu zmarłego lub życzenia rodziny³⁹. Statuty cechowe milczą na ten temat, podobnie zresztą jak i dokumenty bractw parafialnych. W przypadku tych ostatnich oraz cechów, których kaplice mieściły się przy kościołach parafialnych, fakt ten wydaje się zrozumiały wobec powszechności cmentarzy zlokalizowanych wokół tych świątyń⁴⁰. Nic nie wskazuje na to, aby stowarzyszenia te cieszyły się szczególnym uprzywilejowaniem pozwalającym na chowanie zwłok wewnątrz kościoła. Począwszy od XIV w. wysiłki w kierunku zapobieżenia temu zwyczajowi widoczne są w kodyfikacji kościelnej⁴¹. Statut Nankera z 1320 r. ustala karę grzywny za chowanie bez zgody biskupa osób świeckich w świątyniach, wyjątek czyni dla patronów i zmarłych z wielkich rodów⁴². Statut gnieźnieński z 1408 r. zakaz ten motywuje deformacją posadzek i zatrucianiem, zwłaszcza latem, powietrza przez odór rozkładających się zwłok; karę „pro fabrica ecclesie” utrzymuje⁴³, podobnie jak późniejsze synody: chełmiński (1434—40), gnieźnieński 1512, łucki

³³ P.P.S. I, 476 § 3, 543 § 23, 655 § 23, 25.

³⁴ J. Lepiarczyk, *Fazy budowy kościoła Mariackiego w Krakowie (wiek XIII—XV)*, „Rocz. Krak.” 1959, s. 209; Pękalski o.c.

³⁵ Zbiór I.

³⁶ Reformacio k. 2v.

³⁷ Zbiór II 343, 1435 r.

³⁸ H. Heyden, *Bruderschaften, Häuser und Altäre der Elenden in Pommern*. „Baltische Studien” t. 30, 1964, s. 29, 33—34.

³⁹ Dowolność w tej kwestii przyznaje statut olkuskiego bractwa kopackiego, w/g którego kondukt ma z domu zmarłego udać się „ad prefatum monasterium S. Marie [kościół augustiański, przy którym działało bractwo] vel aliam ecclesiam quacumque in qua tumulari deberet”. Zbiór II 488, 1446 r.

⁴⁰ O cmentarzach krakowskich por. W. Łuszczkiewicz, *Stare cmentarze krakowskie*, „Rocz. Krak.” 1888/9; J. Dzikówna, *Kleparz do roku 1528*, Kraków 1932, s. 83 nn.; K. Pieradzka, *Garbary przedmieście Krakowa 1363—1587*, Kraków 1931, s. 52 nn.; S. Tomkowicz, *Ulice i place Krakowa w ciągu dziejów. Ich nazwy i zmiany postaci*, Kraków 1926.

⁴¹ Bernard, *La sepulture en droit canonique du decret de Gratien au concile de Trente*, Paris 1933; W. Wójcik, *Prawo cmentarne w Polsce do XVI w.*, „Polonia Sacra” 1958, nr 2, s. 175—93.

⁴² J. Fijałek, *Najstarsze statuty synodalne krakowskie biskupa Nankera*, Kraków 1915, s. 62.

⁴³ J. Sawicki, *Synody archidiecezji gnieźnieńskiej i ich statuty*, Warszawa 1950, s. 260.

1519, itd. Kodyfikacja płocka 1398—1423⁴⁴ pochówek w kościele potępiała jako symonię „ex vendicione sacri loci”. Praktyka okazywała się jednak sprzeczna z tymi dążeniami kościoła. Jakkolwiek nie mogło być mowy o masowości pochówków wewnątrz świątyń, niemniej jednak nie były one zjawiskiem rzadkim. Księga rachunków zakrystii krakowskiej parafii Najświętszej Marii Panny wykazuje, że w ciągu 5 lat (1539—43) pochowano w kościele „in choro” — 19 osób, których rodziny uiściły opłaty zarówno za zgodę, jak i za zezwolenie na wystawienie sepulchra murata⁴⁵. Prace prowadzone w 1963 r. przy osuszaniu podziemi kościoła Mariackiego wykazały również używanie ich do celów grzebalnych⁴⁶. Wszystko wskazuje na to, że chowanie zwłok w samych kościołach parafialnych nie wynikało ani z umów korporacji, ani z ich inicjatywy, a decyzja zależała od pozycji i możliwości finansowych rodziny zmarłego. Czasami legat na pochówek w kościele został uczyniony w testamencie⁴⁷.

Zupełnie inaczej przedstawia się sprawa chowania nieboszczyków na terenie klasztorów. W Polsce od wczesnego średniowiecza posiadały one „liberam sepulchram”, prawo do przyjmowania zwłok tych osób, które wybrały je sobie jako miejsce wiecznego spoczynku⁴⁸. Zwyczaj prawnie obwarowany okrzepł w walce między parafiami a zgromadzeniami mendykanckimi. Stąd nie ma powodu, by sądzić, że pochówki członków korporacji związanych z klasztorami nie odbywały się na ich terenie. Rachunki konwentu augustiańskiego św. Katarzyny wykazują pozycje „pro exequis” bractwa polskiego i cechów — rybackiego, sukienniczego i piekarskiego⁴⁹. Przeor i bracia klasztoru św. Marka przyznają członkom bractwa św. Zofii prawo do pochówku „in predicta ecclesia nostra et partem ecclesie ab altaribus in medio ecclesie sitis s. Dorothe et S. Marcae usque ad murum corporis ecclesie et posticum eiusdem ecclesie”⁵⁰. Z prawa tego bractwo korzystało przez wiele lat, 18-wieczna wizytacja mówi o brackim grobie murowanym (sepulchrum muratum)⁵¹, w którym chowano tych z konfratrów, którzy wyrazili życzenie, aby po śmierci tam spocząć.

Z wyborem miejsca pochówku związana była regulacja kosztów pogrzebu. Ogólnikowe sformułowania źródeł utrudniają możliwość konkretnych ustaleń w tej kwestii. Rachunki brackie uwzględniają jedynie wydatki, nic nie mówią o opłatach rodzin członkowskich na ten cel. Statuty jednak podkreślają gratisowy charakter pochówków biednych, zaś regulaminy cechowe gwarantują zubożałym mistrzom bezpłatny pogrzeb⁵². Wspominają o zaopatrzeniu ich w konieczne ubranie i trumnę⁵³.

⁴⁴ Tenże, *Synody diecezji płockiej i ich statuty*, Warszawa 1952, s. 240.

⁴⁵ Registrum certorum censium necnon proventium [...] ab anno 1539 usque ad anno 1545, Arch. m. Krakowa, rkps 3343.

⁴⁶ W. Zin, *Kronika prac konserwatorskich*, „Rocz. Krak.” 1965, s. 153.

⁴⁷ Sepultura vero elegit in ecclesia Beate Marie Virginis in circulo pro qua dat decem florenum-testament Małgorzaty Czipseryn, 1501, Arch. m. Krakowa, Testamenta 772, s. 166.

⁴⁸ Wójcik, o.c., s. 176.

⁴⁹ Liber preceptorum et expositorum conventus Stae. Cath. ordinis eremitarum S. Augustini 1502—1508, s. 73, 76 (r. 1506) s. 81, 84 (r. 1507) nn.

⁵⁰ Zbiór I, 180.

⁵¹ Acta Visit. t. 28, s. 647, Arch. Kurii Metropolit. w Krakowie.

⁵² „Gdyby kthory mistrz abo towarzysz zubozał tedy go mają założycz grossem pospolithym y iesli go tosz niebiło czim schowacz, mają go s pospolithy skrzinky schowacz”. P.P.S. 1596 § 17.

⁵³ Statut krawców krakowskich, 1491 r. [w:] R. Leszczyński, *Teksty polskie z końca XV wieku*. Rozprawy Komisji Językowej, Łódź. Tow. Nauk. Wyd. VII, s. 57.

Świadczyłyby to o istnieniu opłat na ten cel wpłacanych do kas korporacji. Testament z 1543 r. Bartłomieja Jathorskiego — mieszczanina kazimierskiego zawiera legat na rzecz bractwa, przy czym donator płaci sumę 18 gr. jedynie za przybycie korporacji na żałobną uroczystość, podczas gdy jej koszty organizacyjne mają być pokryte oddzielnie z przeznaczonych na nie pieniędzy⁵⁴.

Więcej możemy powiedzieć o rozliczeniach między samymi korporacjami a funkcjonariuszami kościelnymi i cmentarnymi. Wydaje się, że sprawę tę rozwiązywano dwojako. Tak jak w wielu innych sprawach i w tej inaczej postępowaly organizacje przyklasztorne a inaczej parafialne, których skarb cieszył się większą samodzielnością.

We wszystkich znanych rachunkach i statutach bractw parafialnych osoby duchowne zajmujące się posługami kultowymi dla wspólnoty były płatnymi funkcjonariuszami. Nic nie wskazuje na to, że między tymi stowarzyszeniami i kościołem istniał jakiś związek wspólnoty majątkowej. Bractwo występuje w rachunkach kościoła jako strona wynagradzająca usługi⁵⁵, kościół z kolei istnieje w księgach brackich zawsze i jedynie po stronie wydatków i to nie płaconych „pro ecclesia”, ale jako wynagrodzenie konkretnych osób duchownych, będących kapelanami czy kaznodziejami stowarzyszenia. Wynagrodzenia te mają charakter stałych, kwartalnie wypłacanych, pensji.

Rachunki i przepisy organizacyjne w rubryce tych wydatków zaznaczają, że wśród usług, za które są rekompensatą, znajdują się również egzekwia⁵⁶. Każdorazowa jednak żałobna uroczystość wiązała się zapewne ze specjalnymi kosztami, umowa między plebanem i wielickim bractwem tragarzy różnicuje je w zależności od wieku zmarłego⁵⁷. Granicą jest tutaj dwunasty rok życia, pogrzeb dziecka jest tańszy. Statut klasztornego bractwa św. Zofii ustala opłaty jedynie za te usługi, które odbiegają od przeciętnego „wystroju pogrzebowego”, tj. za zwiększoną liczbę wigilii z laudami, za dzwony, za więcej świec⁵⁸. Sformułowania dokumentu wskazują raczej na rodzinę zmarłego jako na ewentualnego płatnika tych sum.

Bractwo płaciło kwartalne wynagrodzenie również grabarzowi. W przypadku kleparskiego *Fraternitas Pauperum* był nim członek stowarzyszenia⁵⁹. Jego pomocnikom płacono zapewne przy okazji każdorazowego korzystania z ich usług⁶⁰. Zarówno bractwa, jak i cechy posiadały swoje aparaty pogrzebowe, tj. przede wszystkim całuny, mary. W spisie majątku bractwa NMP odnajdujemy całuny, tj. chusty służące do przykrywania zwłok, trumny lub katafalku, a także przepisy o ich używaniu⁶¹. Statuty cechowe wspominają, że do powinności ich członków należy zadbanie o „własne swoje mary y ućciwe przykrycie na mary”⁶². W piętnastowiecznych testamentach odnajdujemy legaty pieniężne, z przeznacze-

⁵⁴ Testamenta, Arch. m. Krakowa, rkps K 439, s. 3 n. Zwyczaj ten był znany w Krakowie w XVII w., ob. S. Tomkowicz, *Pogrzeb mieszczanina krakowskiego w XVII w.*, „Rocz. Krak.” 1898.

⁵⁵ Ob. przyp. 49.

⁵⁶ *Registrum fraternitatis pauperum, Registrum confraternitatis Sanctus spiritus, Reformacio*, k. 7.

⁵⁷ *Zbiór* I, 60, 1360 r.

⁵⁸ *Zbiór* I, 180, 1410 r.

⁵⁹ *Registrum fraternitatis pauperum passim*.

⁶⁰ O pozycji społecznej grabarzy ob. W. Danckert, *Unerliche Leute*, Bern und München 1963, s. 50—7.

⁶¹ *Reformacio*, k. 2, 5.

⁶² P.P.S. I, 607 § 3.

niem na zakupienie całunu przez określoną korporację⁶³. Posiadanie własnych mar było koniecznością, z nimi udawali się konfratryzy po zwłoki swego towarzysza, również katafalki były własnością przynajmniej niektórych bractw⁶⁴. W spisie majątku Fraternitas BMV przy kościele Mariackim zapisano dywan, którego używano jako przykrycia na katafalk. W tym samym spisie odnajdujemy żałobne szaty liturgiczne⁶⁵; ich używanie przez kapelana w czasie pogrzebów wydaje się wysoce prawdopodobne. Do przedmiotów używanych przez bractwa i cechy w czasie pogrzebów, a będących organizacyjną własnością należą też świece, przechowywane w skarbcu i rozdawane uczestnikom konduktu przez starszyznę. Wspomniana już wizytacja radziwiłłowska z 1599 r. rejestruje majątek wszystkich kościelnych konfraterni, dane dotyczące ich wyposażenia w aparaty pogrzebowe świadczą o tym, że nic się w tej kwestii od XV w. nie zmieniło.

*

Nie zachowały się żadne opisy mieszczańskich pogrzebów w średniowiecznym Krakowie. W tej sytuacji można jedynie pokusić się o próbę rekonstrukcji na podstawie zachowanych materiałów źródłowych, głównie zresztą jak i w poprzedniej części tych rozważań — statutowych.

Brak danych nie pozwala określić czasu, jaki dzielił ceremonię pochówku od śmierci⁶⁶. W dzień zgonu zwyczaj „pustych wieczorów” zbierał krewnych, przyjaciół, nawet żebraków, w domu zmarłego⁶⁷. W spotkaniach tych, poświęconych opłakiwaniu nieżyjącej już osoby, uczestniczyli również towarzysze korporacyjni⁶⁸. Z pieczołowitością przestrzegano obyczaju palenia świec przy umierającym. „Myśli wielu, że mocno grzeszą, gdy zaniedbują konającemu dziecku dać gromnicę do rąk”⁶⁹ mówi XV-wieczny kaznodzieja. Nie wiemy nic na temat ubrań, w jakie przebierano nieboszczyka po śmierci. Przygotowanie ich należało oczywiście do rodziny. Korporacja zajmowała się tym jedynie wtedy, gdy zmarły był człowiekiem ubogim lub samotnym. „Yeno za czterii grosze mają yemu kossule kupycz na pogrzeb”⁷⁰ — zapisano w statucie krawców krakowskich. Pogląd o konieczności posiadania przez udających się w ostatnią drogę specjalnego stroju musiał głęboko tkwić w świadomości ówczesnych, skoro nawet skazanych na śmierć uważano za stosowne zaopatrzyć na koszt gminy w stosowne kossule⁷¹. Głowę zmarłego zawijano w białą

⁶³ Testamenta, Arch. m. Krakowa rkps 772, s. 50 (1458 r.), s. 134 (1482 r.).

⁶⁴ Ib. Legat na katafalk dla bractwa św. Barbary.

⁶⁵ Reformacio, k. 9.

⁶⁶ Synod piotrkowski Piotra Gamrata w r. 1542 sformułował przepis dotyczący pogrzebów zmarłych biskupów i arcybiskupów, których należało chować po ośmiu dniach od śmierci, ob. X. M. Buliński, *Historia kościoła polskiego*, Kraków 1873, t. III, s. 375.

⁶⁷ Brückner, *o.c.*, s. 73.

⁶⁸ „Już na marach, milcząc, leży —
Przestępował zakon Boży,
K niemu bractwo [już] zbierają,
Przyjaciele się tarchają,
A dziatki żalosno płaczą,
Poki ośca w domu baczą”.

Średniowieczna poezja polska świecka, zebrał i opracował S. Vrtel-Wierczyński, Kraków 1923, s. 94.

⁶⁹ Brückner, *o.c.*, s. 73.

⁷⁰ Ob. przyp. 53.

⁷¹ A. Grabowski, *Starożytnicze wiadomości o Krakowie*, Kraków 1852, s. 253.

chustę tak, by twarz pozostała odsłonięta⁷². W ten sposób przygotowane zwłoki okrywano następnie całunem. Zarówno miniatura graduła Jana Olbrachta, jak i zachowane przekazy źródłowe wskazują na częste używanie chust żałobnych z aksamitu przetykanego złotą nicią⁷³. W bractwie NMP stosowano zasadę, według której członkom wspólnoty przysługiwało spolium najlepsze, pośledniejsze zaś dzieciom, sługom i chowanym gratisowo biednym⁷⁴.

Kapłan przybywał do domu zmarłego, gdzie odprawiał przewidziane rytuałem kościelnym modły, po których następuje wyprowadzenie ciała. Umowa zawarta między plebanem i bractwem tragarzy w Wieliczce przewiduje przybycie księdza „cum pueris et magistre scholarum ad domum defuncti”, gdzie mają oni „vigilias decantare”⁷⁵. Obowiązek niesienia mar spoczywał na stałych funkcjonariuszach brackich wybieranych rokrocznie w liczbie czterech⁷⁶. W niektórych cechach zwyczajowo niesienie mar należało do młodszych mistrzów, gdy zmarły był sam mistrzem, do czeladników, gdy był czeladnikiem. Uchylenie się od tego obowiązku pociągało za sobą wysokie kary pieniężne⁷⁷. Przed domem zmarłego czekali ze świecami w rękach pozostali uczestnicy konduktu, bracia i siostry, towarzysze cechowi powiadomieni przez tego spośród nich, który na walnym zebraniu podjął się tej funkcji⁷⁸. Formuje się kondukt. Na przedzie niesiony jest krzyż „crux processionis”⁷⁹, dalej winni iść żałobnicy z chorągwiami. Wiemy o używaniu ich w pogrzebach królewskich. Być może zastępowano je emblematami lub chorągwiami korporacyjnymi. Poprzedzały one okrytego czarną kapą kapłana. Za nim szli bracia z marami i pozostali uczestnicy konduktu. Trudno oszacować ich liczbę, gdyż w dużym stopniu zależała ona od tego, kim był zmarły. Przyjmując zaniżoną przeciętną członkostwa w bractwie — 100 osób⁸⁰, rodzina, towarzysze cechowi, ciekawscy — musieli tworzyć grupę rzędu 150-180 osób.

Dla odtworzenia wyglądu procesji pogrzebowej ważna jest sprawa strojów żałobników. Nic nie wskazuje na istnienie w średniowiecznym Krakowie cechowych strojów organizacyjnych. Dwa istniejące przekazy ikonograficzne ubiorów brackich — ukazują nam szaty długie zaopatrzony w kaptury⁸¹. Średniowiecze widziało oznakę żałości po zgonie w nasuniętym na czoło nakryciu głowy⁸². XVI-wiecznym pogrzebom królewskim

⁷² *Dramat Staropolski*, opr. J. Lewański, t. I, s. 651.

⁷³ Graduła Jana Olbrachta t. III, k. 124v; Reformacio, k. 5, 9; Akta wizytacji dekanatu, s. 38.

⁷⁴ Reformacio, k. 2.

⁷⁵ *Zbiór* I 60, 1360 r.

⁷⁶ „Quatuor viri sunt electi mendici qui debent portare funus si quis mendicus morietur videlicet Albertus Roszek, Petrus ferifex, Mathias Paruchala, Mathias faber isti quatuor usque ad annum tenetur hac facere”, *Registrum fraternitatis pauperum* 1522 r.; P.P.S. I, 655 § 26.

⁷⁷ P.P.S. I, 655 § 26, 449 § 16, 556 § 13, 573 § 33.

⁷⁸ K.D.Kr. II 612, 1423 r.; *Zbiór dyplomów mogiłskich*, wyd. E. Janota [w:] *Monografia opactwa cystersów we wsi Mogiła*, Kraków 1867 nr 155 r. 1496.

⁷⁹ *Zbiór* I, 180, 1410 r.

⁸⁰ Ob. listy członków bractw: Najświętszej Marii Panny przy kościele NMP, Reformacio... k. 10—13; Ubogich przy kościele św. Floriana, *Registrum fraternitatis pauperum*... s. 1 nn. r. 1501.

⁸¹ Iluminacja dokumentu z r. 1347 — Arch. Opactwa Kanoników Regularnych Laterańskich na Kazimierzu w Krakowie; Graduła Jana Olbrachta t. III k. 124v.

⁸² Tak przedstawieni są uczestnicy pogrzebu na fracuskich grobowcach, np. rzeźby na tumbach grobowych książąt burgundzkich z lat 1411, 1470, grobowiec Filipa Pota z 1480 r. ukazują okrytych kapturami płaczków.

towarzyszyli dworzanie w kapturach i ubodzy w kapach⁸³. Zakapturzonych w czerni konfratrów widzimy na iluminacji graduau Olbrachta przedstawiającej egzekwia żałobne, być może tak właśnie wyglądali uczestnicy smutnej procesji. Kondukt ze świecami śpiewając „Miserere mei deus” udawał się do kościoła, towarzyszyło mu bicie dzwonów⁸⁴. Po wniesieniu zwłok do kościoła następowało zapewne przeniesienie ich do trumny⁸⁵.

Sprawa trumien nastęrcza wiele kłopotów, bowiem w dość dużym materiale źródłowym brak na ten temat jakichkolwiek informacji. Nawet najzapobiegliwsi krakowianie milczą o nich w swych testamentach uwzględniających tak drobne wydatki związane z pochówkiem, jak wykopanie dołu na cmentarzu. Dokładne opisy dotyczą trumien królewskich. Przepisy cechowe wspominają, że przy pochówku zubożalego mistrza, wystarczy, aby zwłoki złożone zostały w zwykłej skrzyni⁸⁶. Trumnę po zamknięciu przykrywano białą materią i całunem — jak to przedstawia wspomniana miniatura. Ustawiano ją następnie na katafalku przykrytym dywanem. Przygotowania w kościele do mszy żałobnej, w których mieściło się ustawienie aparatów pogrzebowych, zapalenie świec, należały do cechu do obowiązków młodszych mistrzów lub czeladników, gdy zmarły był jednym z nich⁸⁷. Egzekwiom podobnie jak konduktowi towarzyszy bicie w dzwony, kościół z tego tytułu pobierał opłaty, co uwzględniał regulamin zakrystii kościoła Mariackiego⁸⁸.

Nabożeństwo żałobne rozpoczynało się wigiliami, które są częścią brewiarzowego officium za zmarłych. Ryt powszechny przyjęty na brackich ceremoniach pro defunctis uwzględniał 3 lekcje. Statut konfraterni św. Zofii przewiduje możliwość rozszerzenia tego rytu do 9 lekcji plus Lauda, co związane było z dodatkową opłatą. Po wigiliach kapłan odprawił mszę świętą. Następnie ubrany w kapę dokonywał obrzędu absolucji — po odśpiewaniu „Libera me domine” kapłan powierzał zmarłego modlitwom obecnych, pokrapiał trumnę wodą święconą i okadzał ją⁸⁹. Ten właśnie moment widzimy na wzmiankowanej miniaturze olbrach-towskiego graduau. Ksiądz w złotej kapie stoi w nogach trumny spoczywającej na marach, w dłoni trzyma kadzielnicę. Z kościoła orszak pogrzebowy udawał się na cmentarz według opisywanego już porządku, śpiewając antyfonę „Ad paradisum”. Po modlitwach kapłan zgodnie z panującym w Polsce od XIV w. zwyczajem posypywał trumnę trzema grudkami ziemi⁹⁰. Formuła kończąca poprzedzała spuszczenie ciała do grobu. Na uwagę zasługuje zwyczaj ofiar pieniężnych ze strony żałobników w trakcie mszy pogrzebowej. Statut bractwa mogińskiego formułuje

⁸³ *Pogrzeby królewskie* [w:] Z. Gloger, *Encyklopedia Staropolska*, t. IV, Warszawa 1972, s. 53.

⁸⁴ *Zbiór* II 343, 1435 r.

⁸⁵ W procesji z domu do kościoła niesione były mary, na których kładziono zmarłego. Scenę taką ukazuje miniatura przedstawiająca pogrzeb Henryka Brodatego. (M. Pruzia, *Legenda Ostrowska*, 1353, scena nr 18, repr. np. T. Wąsowicz, *Legenda Śląska*, Wrocław 1967, tab. 18). Zwyczaj liturgiczny zabraniał odprawiania mszy przy odkrytych zwłokach, z wyjątkiem uroczystości żałobnych po śmierci papieża (Ob. *Le ceremonie dei papa*, Roma 1903). Przeniesienie ciała do trumny i jej zamknięcie musiało zatem następować przed rozpoczęciem mszy.

⁸⁶ Ob. przyp. 52.

⁸⁷ P.P.S. I, 543 § 23, 573 §34, 655 § 23.

⁸⁸ *Registrum certorum censium*, s. 5.

⁸⁹ J. Wierusz-Kowalski, *Liturgika*, Warszawa 1955, s. 294.

⁹⁰ J. Michalak, *Zarys liturgiki*, Płock 1939, s. 128.

obowiązek opłat ab altare w wysokości 1 denara „ad custodem et ad ministros”⁹¹. Procedura ta ma miejsce w pogrzebach królewskich.

Ta uroczysta pompa żałobna znikiała, gdy w mieście pojawiała się zaraza. Przepisy władz regulowały zasady pochówku w tych okresach. Ofiary epidemii grzebano na znajdującym się poza murami cmentarzu św. Piotra. Zwłoki wywożono z miasta wozami zaprzęgniętymi w konie. Wymagano, aby brzęk dzwonków towarzyszył smutnemu konduktowi⁹².

Ceremonię żałobną musimy traktować, abstrahując od wszelkich związanych z nią problemów organizacyjnych, jako pewną całość będącą oprawą dla ostatniej ziemskiej podróży człowieka. Procesja z domu do kościoła, msza i przeniesienie zwłok na cmentarz stanowią trzy części żałobnych uroczystości⁹³. Podział ten sugerują przepisy korporacyjne, odnosząc nakaz uczestniczenia w pogrzebach do każdego z wyodrębnionych elementów obchodu. Działania kapłana przy łożu zmarłego, msza i czynności towarzyszące złożeniu do grobu — regulowane przez zasady liturgiczne pozostają niezmiennie w każdym warunkach i udział w nich żałobników ograniczać się miał do obecności duchowej i fizycznej. Natomiast w pozostałych wyodrębnionych częściach egzekwiów, tj. procesjach, zmierzającej do kościoła i odprowadzającej nieboszczyka na cmentarz, inwencja organizatorów nie jest już pętana i ograniczana ścisłymi regułami, co czyni je interesującym przedmiotem dociekań dla historyka obyczajowości średniowiecznej.

Najbardziej rzucającą się w oczy cechą tych procesji jest ruch. Żałobnicy kroczą w kondukcje uszeregowani według ustalonego porządku. Zestawienie terminologii źródeł brackich i cechowych pozwala stwierdzić, że w tekstach dotyczących organizacji pogrzebów używały one na określenie śmierci słów: peregrinatio ad Deum, migrare ab hac luce, decedere ab hac luce, de hac mundo emigrare; umarli to na ogół decedentes, czasem, co wydaje się oczywiste, defuncti. Zastanawiający jest brak takich wyrażen, jak obiit, mortuus, które nagminnie występują w tym okresie w tekstach epitafijnych⁹⁴. Materiał słownikowy źródeł podkreśla znaczenie ruchu w omawianej uroczystości. Ten uwypuklany element dynamizmu współgrał z koncepcją, która nakazywała chrześcijaninowi widzieć w śmierci punkt docelowy ziemskiej wędrówki i moment podjęcia nowej podróży, owej peregrinatio ad Deum⁹⁵. Pogląd ten chyba leży u podstaw funkcjonowania w kulturze późnośredniowiecznej rytu pogrzebowego jako w ogóle rytu inicjacyjnego. Przyjmowaniu chorych na tąd do leprezorium towarzyszył obrzęd polegający na drobiazgowym odtwarzaniu czynności przyjętych przy chowaniu zmarłego, co miało symbolizować śmierć zarażonego człowieka dla świata żywych⁹⁶.

Podobne zwyczaje ustalały reguły niektórych zgromadzeń zakonnych przy ślubach. Procesjonalna forma całej ceremonii żałobnej uwydatnia również jej charakter błagalny, co wiąże się z ideologiczną interpretacją jej celu⁹⁷.

⁹¹ *Zbiór dyplomów mogińskich*, r. 1496.

⁹² P. P.S. I, 106 § 4.5.

⁹³ J. A. Chrościcki, *Pompa funebris. Z dziejów kultury staropolskiej*, Warszawa 1974, s. 34.

⁹⁴ S. M. Cerchowie, F. Kopera, *Pomniki Krakowa*, Kraków 1904.

⁹⁵ Ob. przyp. 3.

⁹⁶ T. Steinborn, *Historia trądu na ziemi chełmińskiej*, „Rocz. Tow. Nauk. w Toruniu” XIII 1906, s. 195—240.

⁹⁷ W. Schenk, *Rok Liturgiczny* [w:] *Wprowadzenie do liturgiki*, Poznań 1967, s. 44; J. Wojnowski, *Rozwój form pozaliturgicznych modlitwy w Polsce*, „Ateneum Kapłańskie” 66, 1963.

Drugą cechą znamionującą dwie omawiane części obchodów pogrzebowych jest rola w nich światła. Zarówno bractwa, jak i cechy zaznaczały obecność swoich członków we wszelkiego rodzaju świętach czy obchodach kościelnych zapalonymi świecami, które przykazane mieli trzymać w rękach. Pro camdelis, cera, pro lampade to pozycje wydatków korporacyjnych, które pochłaniały znaczne części funduszy. Konfratry przysлуchujący się mszy świętej zobowiązani byli w określonym jej momencie, zapewne przed podniesieniem, zapalić swoje świece⁹⁸. W żadnej jednak z uroczystości brackich światło nie odgrywało takiej roli, jak w pogrzebach. Zapalone świece urastały w średniowiecznej psychice do symbolu żałobnych obchodów⁹⁹. Umierającym przysługiwały gromnice, zmarłym w ostatniej drodze należała się „oprawa” blasku żywego ognia, pochowanym już zapalano latarnie cmentarne.

Duże znaczenie przywiązywano do śpiewu, który miał towarzyszyć w ostatniej drodze chowanego współbrata.

*

Niniejszy wywód każe widzieć w pogrzebach korporacyjnych dość powszechną formę rozwiązywania problemów związanych z pochówkiem w warunkach miejskich. Fakt, że organizacja uroczystości pożegnania zmarłego ze światem doczesnym spoczywała w rękach wspólnot świeckich, wydaje się rzucać nowe światło na ich funkcję w życiu społecznym gminy. Pamięć korporacji o nieżyjących już współbraciach nie ograniczała się do uroczystego wyprawienia ich w ostatnią podróż. Kaplice cechowe i brackie służyły właściwie jedynie jako miejsce officiów żałobnych i modłów błagalnych w intencji dusz czyścicowych¹⁰⁰. W nich odprawiano periodycznie msze pro defunctis, w czasie których zwyczaj nakazywał odczytywanie długich list zmarłych w ciągu ostatnich lat, był to wyraz dbałości o to, by modlitwy słane ku niebu zostały „zaadresowane” dokładnie, zaopatrzone w imiona tych, z którymi communitas doczesna solidaryzuje się w ich staraniach o zdobycie wieczystego spokoju¹⁰¹.

Wydaje się, że ta manifestowana w różnorodnych formach więź średniowiecznych konfraterni z tymi, którzy odeszli spośród żywych, będąc niewątpliwie elementem cementującym te wspólnoty, stanowiła również o ich atrakcyjności. „Którzy w bractwa ziemskie nie Chrystusowe wierząc mówią wstąpię do bractwa - - -, bo mnie dobrze opatrzą, chowając po śmierci”¹⁰² — mówił średniowieczny kaznodzieja. Akces do bractwa był dla ówczesnego człowieka w dużym stopniu motywowany potrzebą zapewnienia sobie godnego, a więc uświetnionego obecnością licznych współbraci, pogrzebu, i chęcią, aby dostać się na listę tych, których popierać będą po śmierci modły pozostałych przy życiu konfratrów. Pewność, że gdy nadejdzie dzień pogrzebu, znajdą się tacy, którzy przyjdą na żałobną uroczystość, musiała łagodzić poczucie samotności wobec śmierci. Idea

⁹⁸ Zbiór I, 73.

⁹⁹ Ob. przyp. 1.

¹⁰⁰ Oficium za zmarłych odmawiali również świeccy, nie tylko duchowni. Zostało ono w XV w. przetłumaczone na język polski — „Wigilie za umarłe ludzkie, duszom w czyśćcu barzo pomocne”, ob. K. Małkowski, *Przegląd najdawniejszych pomników języka polskiego*, Warszawa 1872.

¹⁰¹ A. Labudda, *Liturgia Dnia Zadusznego w Polsce do wydania rytułu piotrkowskiego (1631) w świetle ksiąg liturgicznych. Studium historyczno-liturgiczne* [w:] *Studia z dziejów liturgii w Polsce*, Lublin 1973.

¹⁰² Brückner, o.c., s. 73.

równości wszystkich ludzi w momencie śmierci, tak atrakcyjna i popularna u schyłku średniowiecza, znajduje swe szczególne odbicie w godnym pogrzebie dla większości mieszkańców gminy miejskiej.

Wśród przepisów określających organizację ceremonii żałobnych są takie, dzięki którym może ona przebiegać sprawnie, ale są i takie, które świadczą jedynie o dbałości, by za trumną szło dużo ludzi. Przemawiały za tym względy religijne, ale chyba nie tylko. Siłę wspólnoty mierzy się jej liczebnością. Pogrzeb zaś stanowił wielką szansę zmanifestowania społeczności brackiej. Długi rząd idących ze świecami, zakapturzonych konfratrów — żywa demonstracja chrześcijańskiego memento mori — był również prezentacją doczesnych więzi międzyludzkich. Ceremonia żałobna, o czym nie należy zapominać, była świętem przerywającym monotonię dnia codziennego, barwnym wydarzeniem urozmaicającym życie miasta.

LES VIVANTS FACE AUX MORTS. LES OBSEQUES DES CONFRERIES ET DES CONGREGATIONS A CRACOVIE AU XIV—XV SIECLE

L'article, se référant aux règlements de l'église, aux status et comptes de la corporation, parle de la place attribuée à la cérémonie funéraire dans la vie de la communauté citadine de Cracovie aux temps de Moyen Âge. Les funérailles étaient une occasion permettant non seulement de manifester des sentiments religieux, mais aussi de montrer la position sociale de la famille du défunt tout comme le rôle et l'importance des membres de la communauté qui organisaient les obsèques.

A Cracovie de Moyen Âge c'était aux confréries et aux congrégations de prendre soin de l'organisation des obsèques des citadins. Des membres des communautés religieuses et des corporations professionnelles à partir du XIV^e jusqu'au XVI^e siècle avaient le devoir de participer à la cérémonie. Les confréries, dès le début de leur existence, contrairement aux congrégations, organisaient les obsèques également pour des gens qui n'appartenaient pas à leur cercle, et avant tout pour des pauvres. Des défunts qui étaient liés aux organisations attachées aux églises paroissiales, on les enterraient aux cimetières situées à proximité de l'église, tandis que les organisations liées aux couvents avaient en général le droit d'enterrer au sein des églises mêmes. Seuls les gens pauvres étaient enterrés à leurs propres frais. Dans les registres de biens des congrégations tout comme des confréries, on peut retrouver les objets funéraires (cataphalques, suaires, civière).

C'était à la maison du défunt que la cérémonie commençait tout d'abord — d'où on transportait le corps sur la civière, accompagné des soeurs et des frères, à l'église et, après la messe, au cimetière. Remarquons à cette occasion le caractère significatif de la cérémonie qui est celui de la procession. Les sources différentes soulignent elles aussi l'importance donnée au mouvement dans les cérémonies funéraires. Ce fait est lié semble-t-il entre autres à l'idée de la mort comprise comme un moment final de l'existence de l'homme sur la terre et en même temps le début de *peregrinatio ad Deum*. Le rôle de la lumière dans les cérémonies funéraires constitue leur second trait caractéristique. On attachait une grande importance à ce que les membres prenant part aux funéraires portaient les bougies. Cette forme de la cérémonie était créée par plusieurs facteurs: le règlement de l'église, la tradition locale et les coutumes des citadins.